



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 16 Czerwca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 163.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie Mk. 15.50, półrocznie Mk. 8.00, kwartalnie Mk. 4.20
miesięcznie Mk. 1.50. za odnośnienie do domu 30 f.
Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja Przejazd 8, skrytka pocztowa № 54. Administr.
otwarta codz. od 9 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadane przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego miejsce Mk. 1.-; reklamy za tekstem 50 f.; zwyczajne 40 f.; nekrologia 50 f.; ogłoszenia drobne 6 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 50 fen.

Samorząd miast polskich.

Brak samorządu miejskiego był jedną z największych ujemnych cech życia społecznego polskiego za czasów rosyjskich. Władza samorządowa, którą konstytucja belgijska, będąca wzorem wszystkich prawie konstytucji, nadanych w drugiej połowie ubiegłego stulecia, stawia narówni z władzą wykonawczą, sądowniczą i ustawodawczą, stała się dziś tak koniecznym czynnikiem państwowym i gospodarczym, iż wszelkie ograniczenia w tym względzie muszą się fatalnie odbić na całej strukturze stosunków społecznych.

To też, kiedy tuż przed wojną bliżki zdał się być czas wprowadzenia w życie i u nas tej elementarnej wprost reformy, umieliśmy zmianę tę ocenić; na podłożu ówczesnej wprost beznadziejnej sytuacji politycznej, która sprawę polską zepchnęła do rzędu wewnętrznych tarć w monarchji carów, ta niktą w swej istocie zmiana na lepsze wywoływała tysiące komentarzy, zrodziła całą literaturę, temu przedmiotowi poświęconą.

Zorganizowany na nowych podstawach samorząd miejski, wprowadzony do kraju przez władze okupacyjne, aczkolwiek drugorzędne zajął stanowisko wobec wyłaniających się kwestji, związanych z odbudową państwa polskiego, to jednak stał się osią bardzo ożywionych walk natury zarówno politycznej, jak i gospodarczej i narodowościowej.

Program prac rad miejskich obejmuje daleko sięgające horyzonty i pragnie działać tak potężnymi środkami, jak projektowane zrzeszenie miast i t. d.

W związku z samorządem w jego formie dzisiejszej, pragniemy przypomnąć czytelnikowi rozwój historyczny autonomji miast polskich, gdyż ustroj dzisiejszy nie zatracił bynajmniej ciągłości dziejowej, owszem można czynić tu rozliczne porównania z epoką rozkwitu miast niepodległej Polski oraz z formami samorządu, nakreślonymi przez znakomitą ustawę „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzpltej” z d. 18 kwietnia 1791 r., która weszła później w skład konstytucji 3 maja jako jej niepodzielny czynnik.

Miasta polskie nie rozwinęły się podobnie jak zachodnie genetycznie, nie powstały drogą powolnych przemian z fargowisk przy zamkach lub klasztorach, lecz zostały tu przeniesione już w gotowej formie drogą kolonizacji niemieckiej. Na zasadzie dyplomu lokacyjnego, udzielanego jednej osobie przez księcia lub pana, grupa cudzoziemców opuszcza kraj swój rodzinny, przeważnie Niemcy południowe, czasem zachodnie lub Flandrję, by na polskim gruncie zbudować miasto i życie jego wewnętrzne zorganizować na modłę własną, wzorując się w tym względzie na doskonałych prawach miast niemieckich, szczególnie Magdeburga (wiek XIII i XIV). — Ludność miejska zawarowała sobie zupełną wolność, inclusive w zakresie ustroju wewnętrznego miast. Na czele miasta stał z reguły wójt, na ręce którego dany był dyplom lokacyjny; godność ta była dziedziczną i uważana za własność majątkową.

Geneza rad miejskich niezupełnie jest jasna; to tylko jest pewne, iż zasiadają w niej przedstawiciele najznakomitszych rodzin mieszczańskich i że w ciągu niedługiego okresu czasu zagarnia ona w swe ręce kierownictwo sprawami miejskimi, usuwając wójtą na plan drugi; w pierwszym rzędzie reprezentuje ona miasto nazewnątrz i w imieniu jego pertraktuje z władzami krajowymi, ew. z panem miasta. Do atrybucji rady w dziedzinie gospodarki wewnętrznej należy zarząd skarbu miejskiego, a więc polityka podatkowa i celna, budżet, kierownictwo zakładami przemysłowymi miejskimi itd. Posiada ona również prawo wydawania obowiązujących przepisów, t. zw. wilkierzy, normujących życie miejskie pod wielu względami, szczególnie w zakresie politycznym.

Struktura wewnętrzna Rady miejskiej nie jest dziś jeszcze dostatecznie wyjaśniona, to jednak jest pewne, iż już w pierwszej połowie XIV stulecia przewodniczący radzie burmistrz, który może być przez nią wybrany z grona rajców, lub też może być zmieniany co pewien krótki okres, tak, iż rajcy pełnią urząd ten kolejno.

Wybory do rady nie są jeszcze znane; zastępuje się je przez nominowanie co rok nowych radców, uskuteczniane przez ustępujących. W niektórych miastach wybór uskuteczniła się przez samego pana.

Z biegiem czasu następuje gruntowna sanacja tych stosunków i rady miejskie stają się w rzeczy samej instytucjami reprezentacyjnymi, trudno jednak mówić o powszechnym prawie wyborczym; w skład nowej rady wchodzi rajcy poczęści mianowani przez ustępującą, po części przez wójtą, ławników, cechy, starostę, a zresztą wybierani przez ogół mieszkańców. Często spotykamy się z systemem kooptacji, t. zn., iż wybrani przez ludność rajcy w niewielkiej liczbie kooptują pozostałych członków rady.

Zastrzec tu należy, iż normalny ów ustroj miast polskich odnosi się przeważnie do miast królewskich, prywatne bowiem coraz bardziej podlegają swym panom i tracą wewnętrzną samodzielność.

Z czasem zmienia się także charakter instytucji burmistrzostwa; urząd ten zyskuje coraz większą powagę, acz nie ustala się jeszcze przy jednej osobie: burmistrzów bywa kilku i funkcje swe pełnią oni kolejno, przyczem często część ich obieraną jest bezpośrednio przez plebs miejski.

Pospółstwo już w XVI stuleciu coraz większe dla siebie zdobywa prawa, a nawet obiera specjalne kolegja, celem kontroli działalności rady, szczególnie w zakresie finansowości. Jest to w bezpośrednim związku ze złym stanem miast, do czego przyczyniły się rozmaite warunki społeczno-polityczne ówczesnej Polski.

Upadek coraz szybszemi dąży krokami, a wraz z nim zanikają siły wewnętrzne miasta polskiego, rozspręga się ustroj jego.

Dopiero okres reform w drugiej połowie XVIII stulecia i pod tym względem przyczynia się do poprawy stosunków. Z jednej strony konstytucje przywracają prawny stan rzeczy z epoki rozkwitu miast, z drugiej ozywają normy nowym duchem, który czyni z ustawy p. t. „Urządzenie miast wolnych” z dnia 24 i 27 czerwca 1791 r. wzór tego rodzaju ustaw. Ogólne

zasady zarządu miejskiego nie zmieniły się aż do czasów obecnych.

Dzięki więc temu, iż korzenie naszego ustawodawstwa miejskiego tkwią w prawie niemieckim, dzisiejszy zaś ustroj samorządowy miejski w Królestwie opiera się na społecznych wzorach niemieckich, które w ciągu wieków nie zatraciły ciągłości, możemy mówić o dzisiejszym naszym systemie, jako o dalszym ciągu ustroju miejskiego z końca Rzeczypospolitej. Naturalnie, iż zatracono wiele cech oryginalnych, właściwych miastom dawnej Polski, a nabytych w drodze samodzielnego rozwoju; z drugiej znów strony, nauka, że się tak wyrazimy zinternacjonalizowała ustroj samorządowy miejski i nasz więc jest w znacznym stopniu zmodyfikowany i od czystych wzorów dawnych i nowych niemieckich różni się znacznie.

Koniecznością życiową będzie przekształcenie go w myśl nowych warunków, przystosowanie go do potrzeb, które wszak różnią się od siebie w rozmaitych krajach.

N.

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (12 czerwca).

Baterje nasze ostrzeliwały wieś Mereżki, o 5 wiorst na północ od osady Twerez i wywołały tam pożar gwałtowny. Nieprzyjacielski sztab generałny, który tam stał kwatery, zbiegł, ścigany ogniem naszym. Pod wsią Wielkie Dikowicze, na południowy zachód od Pińska artylerja nasza ostrzeliwała z powodzeniem dowozy nieprzyjacielskie i wywołała wybuchy.

Z francuskiego (14 czerwca).

W ciągu nocy nieprzyjacieli prowadził krótkie, lecz gwałtowne ostrzeliwanie w okolicy Braye, na północy od Craonne, na północnym wschodzie od Reims i lewym brzegu Mozy, naprzeciw Gumieres. Po ostrzeliwaniu tem w zupełności nie powiodły się natarcia na nasze małe posterunki w tych rozmaitych odcinkach.

Wtargnęliśmy do rowu niemieckiego na wschodzie od Navarin—majątek i uprowadziliśmy około 10 jeńców.

Front macedoński: Ataki lokalne nieprzyjaciela na Doldzali (w okolicy jeziora Doiran) w nocy z 11 na 12 czerwca, zostały odparte.

Na prawym brzegu Wardaru trwała przerywana chwilami działalność artylerji obustronnych, a pod Monastyrem ogień armatni i karabinowy.

Latawce angielskie obrzuciły bombami śpichlerze nieprzyjacielskie pod Bogdani.

W Tessalji kawalerja nasza wkroczyła do Larissy.

Z angielskiego (14 czerwca).

Nasze dalsze posuwanie się na zachodzie od Messines w połączeniu z naciśnięciem naszych wojsk, na południu naszego frontu ataku, zmusiło nieprzyjaciela do oddania ważnych części jego pierwszej linii systemu obronnego w okolicy pomiędzy rzeką Lys a St. Yves. Wojska nasze ścigały nieprzyjaciela i uczyniły wa-

żne postępy na wschodzie od lasu Ploegsteert. W ciągu nocy zyskaliśmy teren w pobliżu Gaydard.

Wczoraj wieczorem wtargnęliśmy do rowów nieprzyjaciela na północy od Bullecourt i na północy od Hooge i w obydwóch miejscach wzięliśmy jeńców.

Ogólna suma jeńców wziętych do niewoli od dnia 7 czerwca wynosi 7,342 ludzi, w tem 145 oficerów. Prócz tego zdobyto 47 dział 242 karabiny maszynowe i 60 moździerzy rowów ochronnych.

Dzisiaj rano poprowadzono pomyślnie operacje na wschodzie od Monchy. Piechota nasza zdobyła szturmem na froncie o szerokości przeszło 3/4 mili stanowiska nieprzyjacielskie o dużym lokalnym znaczeniu na wzgórzu piechoty, znanem płaskowzgórzu, którego nieprzyjacieli bronili zaciekłe. Osiągnięto cel w zupełności. Wzięto 175 jeńców i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Odjazd królewskiej rodziny greckiej.

Król Konstantyn, królowa Zofja i zostali członkowie rodziny królewskiej, wsiadli dnia 14-go czerwca w południe na jacht królewski „Sfakterioa” w porcie Oropos, należącym do majątku królewskiego Tatoi. Jacht eskortowany był przez grecki okręt wojenny „Spetia”. Na pokładzie „Spetia” płynię orszak królewskiej rodziny. Para królewska i jej otoczenie udadzą się przez kanał Messyny do Tarentu, a stamtąd do Szwajcarii, gdzie sekretarz prywatny króla Konstantego przybył w poniedziałek i wynajął w Lugano willę dla rodziny królewskiej i jej otoczenia.

Izba austriacka o abdykacji.

W Izbie deputowanych poruszył deputowany Benseuteff sprawę grecką i wśród ozywionych oklasków całej Izby wyraził swe sympatje dla stanowczego władcy Grecji, króla Konstantyna. Oświadczył on, iż wypadek ten wezmą do serca te ludy, które chciały się oswobodzić za sprawą ententy. Nawet Wilson, który narzucił się, jako wodzirej w sprawie praw ludów stanowienia samych o sobie, nie znalazł ani jednego słowa, aby dopomóc temu nieszczęśliwemu narodowi. Przyjaźń z koalicją opłaciła koronami więcej, niż ośmiu panujących, a być może, jeszcze podczas wojny obecnej kilka koron zostanie straconych.

Narady polaków z prezydentem ministrów i z hr. Czerninem.

Z Wiednia donoszą:

O konferencji prezydium Koła polskiego z prezydentem ministrów hr. Clam Martinicem i ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem donosi „N. F. Presse”:

Obecność ministra spraw zagranicznych hr. Czernina była konieczną dlatego, ponieważ polacy podnieśli też życzenia i żale, wchodzące w zakres polityki zagranicznej. Z całego szeregu życzeń aktualne są dziś roszczenia, dotyczące odszkodowań za świadczenia wojenne i szkody wojenne oraz żądanie przywrócenia zarządu cywilnego w Galicji. W obu tych kierunkach okazuje rząd skłonność do uwzględnienia życzeń polaków, wskutek czego w Kole pol-

skiem zapanował nastrój widocznie spokojniejszy. Rokowania Koła polskiego z rządem nie zostały jeszcze ukończone. W kołach parlamentarnych panuje jednak przekonanie, że polacy nie zajmą stanowiska opornego wobec konieczności państwowych.

Ultimatum w sprawie pokoju.

Petersburski korespondent „Daily News” donosi z Berna: Rosyjska Rada robotnicza wysłała do sprzymierzeńców ultimatum, którego treść dotyczy sprawy pokoju.

Kierenski o sytuacji na froncie.

Z Petersburga donoszą: Minister wojny Kierenski udzielił przedstawicielom prasy następujących informacji o położeniu na froncie, które miał sposobność poznać w czasie swojego objazdu: Nastrój na froncie jest na ogół dobry. Na niektórych odcinkach wojsko okazuje wielką energię. Organizacja armii na nowych zasadach raźnie i pomyślnie postępuje naprzód, dzięki skutecznemu poparciu organizacji pułkowych, cieszących się znacznym poważaniem.

Bratanie się napotyka wszędzie na froncie jednomyślnie potępienie i ustało prawie zupełnie, zwłaszcza wypadki dezercji wywołują w wojsku powszechne oburzenie. Wojsko żąda najsurowszych środków przeciwko dezenterom. Organizacja posiłków wszelkiego rodzaju poczyniła znaczne postępy.

Co pisze Lenin.

Organ Lenina „Prawda” umotywiował swój niedawny protest przeciw rozpoczęciu przez wojska rosyjskie ponownej ofensywy w ten sposób, że armia rosyjska nie ma żadnego powodu do nieuwzględnienia swego zadania za skończone.

W razie gdyby zamiarem Rosji było odzyskanie z powrotem terytoriów polskich, w ten sposób chyba byłoby można mówić o konieczności prowadzenia w dalszym ciągu wojny.

Lecz Rosja rewolucyjna uznała już zasadnicze prawo Polski do samodzielności państwowej, to też armia rosyjska na ziemiach polskich nie ma nic do czynienia. Do tego zaś, żeby zaatakować Galicję wschodnią, niema realnego motywu z tego powodu, że opinia i rząd rosyjski oświadczyły się już kategorycznie przeciwko wszelkim aneksjom.

Najmniej zaś dotyczą armii dawniejsze cele zaborcze w Azji, bo z tych zrezygnowali nawet ich dawniejsi najbardziej zacięci obrońcy. W takim więc stanie rzeczy niema powodu do dalszej walki.

Demonstracja w Kijowie.

Z Petersburga donoszą: „Utro Rossiji” informuje, że w Kijowie odbyła się pierwsza manifestacja monarchistyczna. Był to balon próbną nacjonalistów kijowskich, grupujących się wokół „Kijewlanina”. Manifestanci nieśli sztandary z napisami: „Wybijaj szyby!”, „Bie żydów!”, „Precz z rządem tymczasowym!”. Demonstrację urządzili nacjonaliści oraz członkowie Związku prawdziwych rosyjan, wśród których znajdował się poseł Szulgin.

Mowa Ribota.

Agencja Havasa donosi z Paryża: W chwili rozpoczęcia obrad we francuskiej Izbie deputowanych, w loży dyplomatycznej obok ambasadora amerykańskiego Sharpa ukazał się generał Pershing.

Izba zgłosiła generałowi amerykańskiemu burzliwą owację.

Następnie prezes ministrów Ribot wszedł na trybunę i oświadczył, że konstytucja grecka w istocie swej była pogwałcona.

Królowi Konstantynowi nie mogło być powierzono zadanie przywrócenia mocy konstytucji i nowa ta próba okazała się daremną. Dlatego państwa opiekuńcze były zmuszone do wystąpienia i przywrócenia konstytucji greckiej w jej sensie prawdziwym.

Ribot w słowach pełnych pochwał wyraża się o Venizelosie i Jonnarcie, wybranym przez Francję, Anglię i Rosję, poczem dodał: Grożono nam wielkim niebezpieczeństwem w wypadku udania się do Grecji, t. zn. w wypadku spełnienia naszego obowiązku. Myśmy poszli do Grecji. Z wyjątkiem oddzielnego epizodu w Larissie, nie zdarzyło się nic przykrego.

Jonnart wykazał, że sprzymierzeńcy, działając w ścisłym związku, są w stanie dotrzymać swych zobowiązań nie tylko względem Grecji, lecz również

względem wszystkich państw, i że wreszcie najlepszym środkiem pokonania bezczelności i zwalczania machinacji niemieckich jest działanie energiczne.

W dalszym ciągu mowy Ribot powiedział: Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą dla nas posiłki (ożywione oklaski). Ribot pozdrawia gen. Pershinga i ambas. amerykańskiego Sharpa. (Długotrwałe oklaski).

Prezes ministrów ciągnął: Lud paryski swym niezawodnym instynktem odgadł, że było to jedno z największych wydarzeń historycznych, kiedy Stany Zjednoczone przybyły na widownię europejską, powodowane nie ambicją ani też żądzą zdobyczy, lecz wiedzione tylko poczuciem sprawiedliwości.

Oklaskiem Izba przyjęła następnie słowa Ribota o nocie prezydenta Wilsona do rządu rosyjskiego: Nie chodzi o zdobycze, mówi Ribot, lecz o restytucję i oswobodzenie narodów uciemiężonych. W ten sposób z największą sumiennością traktowana jest sprawa alzakolotaryńska.

Równie szlachetnie postawiona jest kwestja odszkodowań oraz zjednoczenia narodów (ożyw. oklaski). Są to wszystkie wydarzenia, które pozwalają nam utrzymać się i umacniać w chwilach przygnębienia (liczne okrzyki: „niema obawy!”). Prezydent Wilson dobrze ujął kwestję i zgodnie możemy mu odpowiedzieć: „Nie, nie ugnieśmy się i zwyciężymy! (Ożywione oklaski na wszystkich ławach).

Ruńnięcie fabryki.

Z Paryża donoszą urzędowo, że d. 13 b. m. runęła część fabryki samochodów Renaulta w Villarcourt. Wypadek zdarzył się w wielkim budynku trzypiętrowym 150 metrów długości, zawierającym warsztaty.

Około godziny 10 zrana usłyszano głośny trzask. Na dany sygnał alarmowy większość robotników opuściła budynek, który runął w kilka minut później. Wskutek katastrofy zginęło 18 osób, a 60 osób odniosło rany.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 15-go czerwca. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

We Flandrii, po względnie umiarkowanie spokojnym dniu, pomiędzy Ypres, a Armentieres nastąpił o godz. 8 m. 30 wieczorem silny ogień huraganowy, po którym na całym froncie nastąpiły ataki. Po walkach, które na poszczególnych punktach trwały aż do rana, wyparły one wstecz strażę zabezpieczającą, które od dnia 10 maja zasłaniały skutecznie przeciw wszystkim natarcom wywiadowczym nasze, dalej na wschód, walczące linje pomiędzy Hollebecke, doliną Douve i na południowym zachodzie od Warneton. Na północy od tego pola walki, aż do wybrzeża trwała tylko nieznaczna działalność artylerji. Oddziały atakujące jednego z pułków dolno-reńskich wykonały natarcia nad kanałem Ypres i zniósły posterunek belgijski w sile 25 ludzi.

Na froncie Artois zaatakowali angielscy rano, po gwałtownych falach ogniowych rowy nasze na wschodzie od Monchy. W niektórych punktach wtargnęli oni do nich, zostali jednak natychmiast z nich wyrzuceni za pomocą kontrnatarć. Kawalek rowu na zachodzie od Bois du Srat znajduje się jeszcze w ręku nieprzyjaciela. Wieczorem liczne bataljony angielskie natary na wschodzie od Loos. Także i tutaj stanowiska nasze utrzymano za pomocą gwałtownego kontrataku.

Front niemieckiego następcy Tromm.

Na Chemin des Dames w godzinach wieczornych odżyła walka ogniowa po obydwóch stronach drogi Laon-Soissons i na górce „Zimowej”. Nasze oddziały nacierające podczas operacji przeciwko rowom francuskim na północy od Braye, na zachodzie od doliny Snippe i na wschodnim brzegu Mozy, uprowadziły zdobycze.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

Nie toczyły się większe działania bojowe.

Z widowni wschodniej

Ożywiona działalność bojowa pod Smorgoniami, na zachodzie od Łucka i na

drogach żelaznych prowadzących ze Złoczowa i Halicza do Tarnopola.

Front macedoński.

Sytuacja niezmienną.

Pierwszy General-kwatermistrz LUDENDORFF.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 15-go czerwca. (Urzędowo).

I. Jeden z naszych latawców morskich zaatakował w dniu 14-ym czerwca po południu przed ujściem Tamizy wielki parowiec i zatopił go.

II. Statek powietrzny marynarki „L. 43” zaginął z dniem 14 czerwca. Według doniesień angielskich latawiec ten zestrzelony został nad morzem Północnym przez niemieckie morskie siły zbrojne.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

* * *

BERLIN, 15-go czerwca. (Urzędowo).

Według doniesienia Poldhu z dnia 14 czerwca parowiec atlantycki „Kroonland”, który w dniu 14 czerwca przybył do Nowego Jorku, doniósł, że w dniu 15 maja wpędzoną została duża łódź podwodna na wybrzeże irlandzkie i zatonała.

W danym wypadku nie wchodzi w grę niemiecka łódź podwodna. Wszystkie w dniu 15 maja niemieckie łodzie podwodne, przebywające w wybrzeża irlandzkiego i na morzu, wróciły pomyślnie do kraju.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Komunikat austriacki.

WIEN, 15 czerwca. (Urzędowo)

Z widowni wschodniej.

W Galicji wschodniej i na Wołyniu w wielu punktach trwała zwiększona rosyjska działalność bojowa.

Z widowni włoskiej.

Na froncie armji nad Isonzo nie zaszły żadne szczególne wydarzenia. W Karyntji spotęgował się ogień artylerji nieprzyjacielskiej w odcinkach Ploecken i Flitz z do ogromnej gwałtowności. Atak, poprowadzony na stanowiska nasze w okolicy Rombon został odparty. Na płaskowzgórzu Si Genu Gmin spotęgowała się walka artylerji.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Szef sztabu generalnego.

Jesteśmy biedni!

W ostatnim (IV—V) zeszyście „Myśli Polskiej” znajdujemy niezmiernie ciekawą próbę obliczenia majątku narodowego Królestwa Polskiego dla r. 1912. Podjął pracę tę p. Mieczysław Niedziałkowski, który za podstawę obliczeń wzięł wartość: ziemi, nieruchomości i ruchomości (maszyny i ich części, narzędzia, towary), wreszcie wartość kolei żelaznych i pieniędzy metalowych.

W świetle tych obliczeń majątek Królestwa dla roku 1912 wynosiłby w sumie 8,936,727,652 rubli; a więc niepełna 9 miliardów rubli w porównaniu ze 161 miliardami dla Cesarstwa Niemieckiego, 181 miliardami dla Francji, 180 miliardami dla W. Brytanji i 250 miliardami rubli dla St. Zjedn. Ameryki Północnej.

Największym naszym kapitałem narodowym jest rzecz oczywista, ziemia. Wartość ziemi rolnej, leśnej i ogrodowej p. Niedziałkowski obliczył za 3,483,000,000 rubli, podczas, gdy wartość ziemi miejskiej, miasteczkowej i podmiejskiej — na 270,000,000. Ogólna więc wartość ziemi Królestwa Polskiego wyrażałaby się liczbą 6,183,000,000 rubli, to znaczy, że ziemia stanowiłaby tym sposobem 2/3 naszego majątku ogólnego.

Inne pozycje tego majątku przedstawiają się, jak następujące:

| | |
|-----------------------|---------------|
| wartość nieruchomości | 1,262,998,320 |
| ruchomości | 1,094,731,332 |
| kolei żelaznych | 340,000,000 |
| pieniędzy metalowych | 55,000,000 |

Naturalnie, że cyfry powyższe nie mogą sobie rościć prawa do ścisłości; w przybliżeniu atoli mogą być one mniej czy więcej dokładne. I jeśli staniamy na tym punkcie widzenia, jeśli przyjmiemy dalej, że ludność Królestwa wynosiła w r. 1912 z górą 12 milionów — dojdziemy do wniosku, że... jesteśmy zaiste biedni! Przeciętny bowiem majątek każdego obywatela Królestwa wynosiłby raptem około 80 rubli.

Wojna, jej destrukcyjny wpływ, jej ciężary i konieczności niewątpliwie majątek ten zmniejszyły jeszcze dość znacznie. Straciłmy bowiem wsie i miasteczka, lasy, fabryki, narzędzia i maszyny. Pozostały po nich zgłiszczą i ziemia. I choć war-

Biuro Prośb i Zażaleń KONSULENTA PRAWNEGO

J. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

tość ziemi wzrosła, nie sądzimy, aby nadwyżka pokryła niedobory. — Stawem: smutny bilans, jakim się wykazał może tylko kraj, który od wieku nie wiedział, czym jest własna gospodarka, nie posiadając bowiem niepodległości. Przed wolną Polską tym większe powstają zadania i trudności!

PAMIĘCI BOHATERÓW, POLEGŁYCH W SZARZY POD ROKITNĄ

KUSZENIE.

Dusza narodu:

Byłam ja niegdyś bogata —
a dziś bogactwem kajdany.
Gdzie dom mój — piastowa chata?
Kazamat więziennych ściany...
Oto się błąkam śród znoju,
stopami krwawej ślad znaczą.
Daremnie szukam spokoju.
Jeno mi życie tulacze.

Szatan niemocy:

Tam, gdzie carskie sterczą trony,
idź — na carskie idź komnaty
i w pokorze bij pokłony
i rozdieraj tachman szaty...
O zrąb złoty uderz czołem,
wyznaj: — — żeś jest słaba, licha,
żeś zgnilizna, żeś popiołem,
że cię jeno zwodna pycha
szlakiem marzeń ojców wiodła,
więc dziś jako pokutnica,
zapomniawszy szabel godła,
ką pokory rosząc lica,
klękasz oto po pod tronem,
przeklinając czyny próżne.
Idź! Uznawszy moc pokłonem
— o dar łaski, o jałmużnę
błagaj w lęku i poddaństwie.
przyrzekając na wiek, wieki
zbyć się marzeń o hetmaństwie
bez przemożnych sił opieki...

Dusza narodu:

Gdzie dom mój, gdzie moje syny?
Ktoże zagoi te rany?
Mam wyznać święte swe winy,
całować carskie kajdany?!

Szatan niemocy:

Idź, gdzie dumne ludów sędzię,
idź pokorna tam, gdzie cary,
wyznaj: — — jako że w obłądźle,
opętana kłamstwem wiary
w przeszłość ojców swoich jasną,
w szum proporców, w szczęk koncerzy,
w moc miniona, ale własną,
co się w sercach zgubą szerzy —
tą przeszłością obłąkana —
śmiałaś wierzyć w przyszłość nową,
niewolnica zbuntowa,
za nic mając carskie słowo...

Dusza narodu:

Bólem palą mię obroże...
Z błaganiem pójde przed cary,
całować stopy w pokorze —
niech zwolą z męki i kary...

Głosy z oddali:

Matko, już idziem ku tobie!
Już błyszczą w słońcu bagnety!
Kłatwę rzucamy żalobie!
O, matko nasza, o, gdzie ty?!

Idziem ku tobie przez znoje
wyzbyci męki i trwogi —
żołnierze, dzieci my twoje!
Idziemy, szukając drogi!
Za nami mogiły rosą
i kwiat się pleni cmentarny —
lecz idzie z pieśnią radosną
ku matce — zastęp ofiarny.

A. Przybylski-Konrad,
suprb. legion.

Wiadomości kulturalne.

— Maza św. dla legionistów.
Jutro o godz. 10 rano odbędzie się w kościele św. Krzyża Msza św., w której wezmą udział, udający się na ćwiczenia do pułków, legionści, przebywający dotychczas w okręgu łódzkim.

— Z 8-klasowej szkoły realnej kupiectwa łódzkiego.

Dzisiaj przed południem w 8-kl. szkole realnej kupiectwa łódzkiego rozdane zostały cenzury; uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego odłożony został do września.

Ustępującego profesora Br. Knothelego legali uczniowie serdecznie, ofiarowując mu artystyczne upominki.

— Szkoła wzorowa przy Kursach Pedagogicznych.

Przy jednorocznych kursach pedagogicznych dla nauczycieli, zorganizowanych przez Polską Macierz Szkolną urządzona została szkoła wzorowa dla słuchaczy.

Poza wzorowymi lekcjami słuchacze od pewnego czasu prowadzą z dziećmi szkoły wzorowej lekcje egzaminacyjne.

Wykłady w szkole wzorowej prowadzone są podług najnowszych zasad pedagogiki i metodyki pod kierunkiem nauczyciela tejże szkoły prof. Antoniego Pawlikowskiego i nadzorem dyrektora kursów prof. Bron. Knothe.

Ponieważ dzieci, uczęszczające do szkoły, pochodzą ze sfery najbiedniejszej, przeto słuchacze kursów składają się pomiędzy sobą i zaopatrują dzieci w śniadania z chlebem.

Zakończenie lekcji egzaminacyjnych odbędzie się dnia 20 b. m.

— Kursy uzupełniające P. M. S. dla nauczycieli ludowych.

Drugi semestr Kursów Uzupełniających rozpoczyna się w końcu czerwca r. b. Zjazd słuchaczy Kursów ma trwać od 25 czerwca do 12 lipca włącznie.

W ciągu powyższego czasu odbędzie się szereg wykładów specjalnych z przedmiotów studiów oraz ogólnych z dziedziny pedagogiki i umiejętności pokrewnych. Dla słuchaczy, interesujących się zagadnieniami społecznymi, kursy organizują szereg wieczornych konferencji na temat życia kulturalnego wsi polskiej oraz nauczania dorosłych. Nauka połączona będzie z praktycznymi zajęciami, pokazami i wycieczkami.

Ze względu na liczne zgłoszenia nowych kandydatów na kursy będą w miarę potrzeby uruchomione nowe grupy słuchaczy, którzy rozpoczną studia od początku (semestr I).

Wobec bardzo nierównego poziomu umysłowego zgłaszających się, na kursy przyjmowani będą tylko ci nauczyciele i nauczycielki, którzy ukończyli seminarjum, lub posiadają wykształcenie w zakresie przynajmniej 4-klas szkoły średniej. Kandydaci, niemogący przedstawić odpowiedniego świadectwa, będą przyjęci po złożeniu na kursy krótkiego egzaminu.

Kto nie ma żądanych kwalifikacji, stanowiących niezbędne wykształcenie dla nauczyciela ludowego, przyjętym na kursy nie będzie. Te ograniczenia nie stosują się do tych słuchaczy, którzy zostali zapisani na kursy w czasie ferii Bożego Narodzenia.

Zapisy na kursy czynione będą w lokalu Macierzy (Krakowskie Przedm. 7) w dniach 23 i 24 czerwca r. b. od godz. 10-ej rano do 6-ej wiecz.

Opłata za półroczną wynosi 15 mk., o ile słuchacz zapisuje się na jeden przedmiot, 19 mk. — za dwa przedmioty.

W sprawie mieszkania i utrzymania słuchaczy i słuchaczek w Warszawie Zarząd Kursów poczynił możliwe ułatwienia. Z mieszkania będą mogli słuchacze korzystać bezpłatnie.

— Echo loterii fantowej.

Wylosowane fanty, które padły na niżej wymienione numery, nie zostały dotąd odebrane, wobec czego komitet loterii fantowej prosi posiadaczy tych numerów o zgłoszenie się po odbiór wygranych fantów wraz z losami w dniach: 19, 21 i 23 b. m., to jest we wtorek, czwartek i sobotę od godz. 4—5 po poł. do biura miejscowej Rady opiekuńczej (Piotrkowska 96, I p.), przyczem nadmieniam, że nieodebrane do soboty, dnia 23 b. m., fanty, będą oddane na cele dobroczynne lub sprzedane na rzecz kwesty.

№№ wygranych: 228, 328, 335, 336, 399, 437, 663, 799, 800, 903, 1094, 1100, 1101, 1129, 1149, 1190, 1169, 1304, 1330, 1393, 1394, 1372, 1397, 1398, 1396, 1395, 1439, 1594, 1587, 2098, 2123, 2236, 2185, 2359, 2603, 2649, 2651, 2652, 2661, 2702.

2932, 3100, 3252, 3596, 3713, 3842, 3900, 4100, 4147, 4190, 4248, 4803, 4805.

— Ostatni występ p. Mrozińskiej.
Wczoraj, przy niezbyt licznie zebranej publiczności, zupełny sukces artystyczny święciła p. Mrozińska w komedji „Szczęśliwa“.

Sekundowali jej dzielnie partnerki i partnerzy w osobach pp.: Zahorskiej, Żbikowskiej, Wisnowskiej, Michałowskiej, Tarkiewiczza, Dębicza i Wiśniewskiego.

— Z „Casino“.

Trzecia zmiana programu „Czarnego Kota“ posiada wśród wielu urozmaiceń i jeden sketch pod tyt. „Pipman i Kugelschwanc“ — w którym pp. R. Gierasieński i K. Tom mają okazję wykazania w całej pełni charakterystycznych swoich talentów. Kreowane przez nich typy są doskonałe, a milcząca sceny gry w szachy—grane są wprost artystycznie.

— Z fabryki Poznańskiego.

(a) W tygodniu bieżącym dyrekcja fabryki Tow. Akc. I. K. Poznańskiego uprzedziła o zerwaniu umowy najmu tych robotników, którzy pracowali w zakładach firmy od lat 1887 i 1888, czyli przez przeciąg 29 i 30 lat. Wydalonym robotnikom wypłacono zapomogi zgóry za 4 tygodnie.

— Rozdawnictwo mleka.

W pięciu punktach rozdawnictwa mleka oddziału chrz. pielęgniownia chorych wydawanych jest obecnie 1400 porcji mleka dzieciom w wieku od 2 do 4-let.

— Sprawy kelnerów.

Sprawa stanowiska zawodowego kelnera, którą w Nr. 154 „Gaz. Łódz.“ z wielką znajomością rzeczy poruszył p. J. Kliglich, staje się obecnie aktualną i w Warszawie.

W czwartek pod przewodnictwem radnego Arciszewskiego odbyło się w Warszawie zebranie kelnerów, na którym poruszono najżywościjsze kwestje fachowe.

Uchwalono przedewszystkiem zniesienie napiwków, jako formy wynagrodzenia, ubliżającej pracownikom, a wprowadzenie na ich miejsce odpowiedniego procentu od rachunku gościa. Protestowali przeciwko temu kelnerzy, pracujący w cukierniach i kawiarniach, ponieważ w większości wypadków w zakładach tych rachunek nie wynosi nawet marki, zatem procentowy dochód byłby mniejszy, niż zwykły napiwek.

Dalej uchwalono zniesienie liberji, numerów itp. Zniesienie wszelkiej odpowiedzialności za inwentarz zakładu i postawiono wiele innych żądań.

Z każdego zakładu ma być wybrany delegat dla porozumienia się z zarządem stow. w sprawie przedłożenia uchwalonych warunków przedsiębiorcom.

Omówienie czasu pracy postawiono decyzji delegatów i stowarzyszenia.

— Podatek od ubitej zwierzyny.

Na Litwie i Białorusi nałożono na myśliwych podatek od ubitej zwierzyny, a mianowicie: za kilo łosia, jelenia, dzika, daniela i sarny bez skóry 1 mk. 50 f., w skórze 1 mk. 20 fen.; za zająca 3 mk. od sztuki, za guszcza 2 mk. od sztuki, za cietrzewia 1 mk. 50 fen. od sztuki, za inne ptactwo większe po 1 mk. od sztuki, a za kurapatwę po 70 fen. od sztuki.

Od podatku wolne są dzikie kaczki, bekasy, słonki i inne ptactwo wędrownie.

— Burzenie pomników.

W Warszawie znowu na porządku dziennym jest sprawa pomnika Paskiewicza, jednego z największych clemiężców narodu polskiego.

Dzisiaj, gdy lud rosyjski zrzuca z piedestałów swoich własnych carów, usunięty być winien z ulic Warszawy wszelki ślad po tyloletnim ich panowaniu w Polsce.

Pomnik Paskiewicza należy usunąć, by następnie wymienić go na pomnik k. Józefa, d. Thawaldena znajdujący się obecnie w Hamie w posiadaniu potomków „warszawskiego księcia“. Projektuje się również podnieść pomnik „zwycięstwa pod Wiedniem“, przy Krakowskim Przedmieściu, na wynioślejszy piedestał, oraz, w myśl żądania prof. Dembińskiego, oczyścić kolumnę Zygmunta z naleciałości 19 wieku, każących jego właściciwy styl.

— Zmiana planu 2-sj loterii klasowej R. G. O.

Wobec wielkiego żądania biletów loterii klasowej R. G. O. na prowincji, zarząd loteryjny zwiększa ilość losów z 80 tysięcy do 42,000; przyczem, wskutek wycofania z obiegu rubli rosyjskich, zmiana walutę na markową, podnosząc nieco koszt biletów. Cena całego losu wraz z

kosztami, wyniesie odtąd, w każdej klasie, po 32 marki, pół losu — 16 1/2 — 8 mk.

Główne wygrane wyniosić będą: w 1-iej kl. — 30,000 m., 15,000; 10,000; 5000 2 po 4,000 i 4 po 2,000 m.; w 2-iej: 35,000 m., 15,000; 10,000; 8,000; 2 po 4,000, 4 po 2,000; w 3-iej: 40,000 m., 20,000 m., 15,000; 10,000; 3 po 4,000; 4 po 2,000; w 4-iej: 45,000; 20,000; 15,000; 10,000; 2 po 4,000; 4 po 2,000; w 5-iej: 250,000 m., 100,000; 75,000; 40,000; 20,000; 2 po 10,000 3 po 5,000; 10 po 4,000; 20 po 3,000; 30 po 2,000, oraz premjum marek 100,000. Razem 21,000 wygranych (połowa) na sumę 5,292,000 mk. Stawki są tak obliczone, że wygrywający ją w 4-ch pierwszych klasach, ma na opłacenie losu do klasy następnej; w 5-iej zaś otrzymuje tyle, ile zapłacił za bilet.

Ciągnięcia loterii odbędą się: w sierpniu 16 i 17, we wrześniu — 14 i 15, w październiku 12 i 13, w listopadzie — 12 13, w grudniu od 10 do 22 wt.

— Kradzież.

W nocy z 2 na 3 czerwca w Marjampolu gm. Piaskowie skradziono ze stajni jasno-gniaźdego wafacha, bez specjalnych znaków, wartości 1800 mk. oraz wóz w deskach, wartości 240 mk. Ostrzeżenie się przed kupnem. Dane rzeczowe nadsyłać należy do wydz. krym. kom. III do aktów nr. 3138/17 B.

— Kto zamordował?

Dnia 6-go b. m. znaleziono w dole w domu przy ul. Wspólniej nr. 5 na Bełtach trupa 69-letniej wdowy, Matyldy Jakobińskiej z domu Augsburgowej, zamieszkałej ostatnio przy ul. Niescałej № 10. Na trupie są ślady kilku ran zadanych w głowę, istnieje przypuszczenie, że Jakobińska została zamordowana w celu rabunku. J. widziano po raz ostatni 23 kwietnia r. b., miała ona na ręku dwa złote pierścienie, które zniknęły.

Osoby, które znały Jakobińską i wiedzą, gdzie znajdowała się od 23 kwietnia, albo które mogą zgłosić rzeczowe dane, ułatwiając wykrycie zbrojcy, winny zgłosić się do wydz. krym. kom. IV, pokój 4.

Kto przycygnie się do wykrycia zbrodniarza, otrzyma wysoką nagrodę.

— Ze Zgierza.

Wczoraj otwarte zostało biuro poczty i czynne jest od godz. 9—12 w poł. i od 3—7 wiecz. w niedzielę i święta od godz. 9—1 po poł.

— Z Łutomierska.

W ubiegłą niedzielę na dochód kwesty „Ratujcie dzieci“ łutomierskie kółko miłośników sceny wystawiło pod kierunkiem p. Pawłowskiego czteroktówką komedję Turskiego, „Krakowskie Zuchy“. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania nadspodziewanie dobrze, to też licznie zebrana publiczność nie szczędziła im szczerych oklasków. Dochód prawdopodobnie będzie dość znaczny.

W roku ubiegłym jako w 125 letnią rocznicę konstytucji 3 Maja młodzież miejscowa z p.p. Janem Pawłowskim i Antonim Klinowskim na czele postanowiła wmurować tablicę pamiątkową, z powodu jednak różnych nieprzewidzianych trudności projekt ten uległ zwłocz. Obecnie dzięki zapałowi młodzieży, przy zbiegu ulic Pabjanickiej i Łódzkiej, wzniesiony został pomnik, przedstawiający się okazałe, w środkowej części pomnika wmurowana będzie tablica z odpowiednim napisem.

Uroczystość poświęcenia pomnika odbędzie się w niedzielę d. 17 czerwca.

Spodziewany liczny zjazd drużyn gimnastycznych, sokolskich i harcerek z Łodzi, Pabjanic, Rzgow, Tusznyna i z okolicy Konstancynowa.

— Z Brzezia.

(*) Ruch uliczny który był dozwolony do 10 wieczór, w bieżącym tygodniu przedłużony został do 11-ej.

Kronika sądowa.

Z polskich sądów pokoju.

(*) Sędzia pokoju III-go okręgu p. Tadysz Kamiński rozważał wczoraj następującą sprawę: Żona handlarza kołmi Chaja B. przed jakimś czasem zwróciła się do prokuratora ze skargą na męża swego Izraia, który pozostawiając ją z dwójkiem dzieci bez środków do życia, utrzymuje stosunki z prostytutką 17-letnią Libą J., od której osiąga dla siebie zawodowe korzyści materialne.

Na zasadzie powyższego prokuratorja wytoczyła B. dwie sprawy, a mianowicie jedną przed ces.-niem. sądem okręgowym z art. 527 res. kod. kar. o osiągnięcie korzyści od Liby J. drugą zaś do sądu pokoju o cudzołóstwo.

Po zbadaniu świadków, sąd uznając winę B. za dowiedzioną skazał go na 4 tygodnie aresztu, oraz na zapłacenie kosztów w sumie 21 mk. 60 fen., J. zaś uniewinnił.

Z sądu okręgowego.

(*) Ces.-niem. sąd okręgowy rozważał w dniu wczorajszym sprawę

młodocianych „agentów“.

Na ławie oskarżonych zasiadli 20-letni Zygmunt Pawlicki i 16-letni Antoni Przybył. Akt oskarżenia zarzuca pierwowzemu z nich, iż

3 kwietnia, a następnie 18 kwietnia 1917 r. przybył do młynarza Kolasy, samiejskiego w Marjanowie Kołackim i podając się za agenta policyjnego, wymusił od niego 50 rb., drugi zaś iż mu pomagał.

Poszkodowany Kolasa zeznał, że oskarżeni przyszli do niego do stolarni i podając się za agentów chcieli rozbić maszynę, Pawlicki zgodził się nie niszczyć maszyny o ile otrzyma 50 rb., groził nawet zesłaniem do Prus.

Wtedy Kolasa udał się do Brzesin o pomoc i obydwoh aresztowano.

Prokurator uważając, że postępek obydwóch przedstawia się raczej jako wybrzyk dziecinny, prosił o zastosowanie dla nich okoliczności łagodzących a mianowicie dla Pawlickiego 3 miesiące, a dla Przybyła 2 miesiące więzienia.

Sąd po naradzie skazał Pawlickiego na 6 miesięcy więzienia, Przybyła zaś na miesiąc więzienia z zażeczeniem 2-ch tygodni więzienia śledczego.

O napad.

(*) 27-letni robotnik Emil Szulca był oskarżony o to, iż w nocy na 14 marca r. b. we wsi Władysławowie wybił szybę w mieszkaniu wdowy Esenberg i wszedł do pokoju, gdzie spała E. uderzwszy ją parą razy w głowę kawałkiem grubej skóry.

Oskarżony na sądzie przyznał się do winy i oznajmił, iż był wówczas nietrzeźwy. Nie miał powodu dokonywać napadu.

Z zeznań poszkodowanej okazuje się, iż oskarżony mieszkał w sąsiedztwie, żył z sobą w niezgodzie i popełnił czyn ten z premedytacją.

Przewodniczący zaznacza, iż oskarżony na śledztwie w polcei kryminalnej zeznał, iż dokonał napadu z zemsty, a to z tej przyczyny, iż E. nie chciała mu pożyczyć kilku funtów maki.

Sąd po naradzie skazał Szulca na 1 rok i 2 miesiące więzienia, motywując wyrok łagodny tem, że napad nie był dokonany w celu rabunkowym, lecz z przyczyn, które nie dały się wyjaśnić na śledztwie sądowym.

Ze świata.

Tunel pod kanałem La Manche.

Projekt tunelu pod kanałem La Manche wszedł obecnie w fazę konkretną. Jak podaje pewne czasopismo geograficzne, plany tego olbrzymiego przedsięwzięcia sprezywały obecnie oba rządy następująco:

Będą wykopane dwa równoległe podmorskie tunele, każdy o 46,5 km. długości, z czego 35,25 kilometrów będzie pod wodą. Przebiecie będzie dokonane w pokładach starego piaskowca, tworzących dno kanału. Oba tunele będą połączone przejściami. W każdym tunelu obok toru kolejowego będzie także tor dla ruchu pieszego i kołowego, aby w razie potrzeby można mieć wolną komunikację. Koleje będą we wnętrzu tunelu elektryczne, na zewnątrz parowe. Wyłot po stronie francuskiej będzie koło Sangatte, po stronie angielskiej koło Fahrenhol, między Dover i Deal. Czas budowy obliczono na 3 do 4 lat, koszt na 400 milionów franków, roczny dochód na 40 milionów, roczód na 11 milionów.

Aby zabezpieczyć tę drogę od wszelkich ewentualności ze strony nieprzyjaciół po stronie angielskiej będą wybudowane urządzenia, umożliwiające wypełnienie całego tunelu trującymi gazami, a nadto będą jeszcze specjalne służby, zalewające tunel wodą na 1 mię w głąb.

Szpiegostwo w Bernie.

„Berliner Tageblatt“ podaje otrzymane z Zurychu wiadomości o dokonaniu przez policję berneńską dużej liczby aresztowań osób podejrzanych o szpiegostwo, które schodziły się w jednej willi w Bernie. Okazało się, że idzie tu o szpiegostwo szeroko rozgałęzione. W toku śledztwa sprawa ta nabrała wielkiego znaczenia. Niel całej afery biegną z Bernu do Zurychu, Schaffhausen i Lozany. Szło między innymi o usiłowania zatrucia byłą i wywoływania wybuchów w fabrykach. Niezależnie od celów militarnych wykryta akcja szpiegowska prowadzona była na korzyść Anglii również w celach handlowych.

Ostatnie telegramy.

Stauning a konferencja Sztokholmska.

Konserwatywna grupa polityczna w sejmie duńskim postanowiła wnieść przez swego przedstawiciela, ministra Rotbólla, żądanie do prezesa ministrów, aby ten wpłynął na partję socjalistyczną, aby ją w rządzie reprezentowała inna osobistość, nie minister Stauning.

Przeciwko temu ostatniemu skierowano ataki z obozu konserwatywnego za jego działalność w interesie pokoju, czem, podług opinii tych kół, naraża na szwank neutralność Danji.

Angielski dyktator żywnościowy.

W izbie niższej zakomunikował Bonar Law, że lord Rhonnda mianowany został dyktatorem żywnościowym.

Z Grecji.

„Morning Post” donosi z Aten: Król Konstantyn zażądał 48 godzin, aby mógł się przygotować do swej podróży. Czas ten został mu udzielony i ententa wypłaciła mu przytem 20.000 funtów szterlingów. Zaimis we wtorek oświadczył, że król tylko chwilowo opuszcza kraj, gdyż po wojnie naród napewno powoła go z powrotem.

„Petit Journal” donosi z Aten: Poddani państw centralnych będą usunięci z Grecji przez komisarza Jonnarta.

Rada robotniczo-żołnierska o konferencji socjalistycznej.

Podług doniesienia Pet. Ag. Tel., komitet wykonawczy rady robotniczo-żołnierskiej, jako odpowiedź na list A. Thomasa, Vandervelda i Hendersona ogłosił oświadczenie, co do programu projektowanej przez radę międzynarodowej konferencji socjalistycznej, zaznaczając potrzebę zawarcia pokoju i zjednoczenia proletariatu wszystkich krajów w tym celu; przytem pokój winien być zawarty bez aneksji i odszkodowania wbrew dążeniom imperjalistycznym i militarnym kół.

Członkowie kongresu łatwo porozumiają się na podstawie „samokreślenia narodów” co do przyszłości Alzacji i Lotaryngji i innych ziem, jak również co do wysokości odszkodowania za zniszczone

ziemie: Belgii, Polski, Galicji i Serbji, co jednak nie będzie miało nic wspólnego z odszkodowaniami, jakie nakłada się na zwyciężone państwo.

W sprawie skrupułów osób, przyjmujących udział w konferencji, to rada robotniczo-żołnierska zastrzega, że żaden z nich nie potrzebuje zrzekać się czegokolwiek ze swojego dotychczasowego programu.

Z drugiej jednak strony pożądanym jest, aby biorący udział w konferencji uważali się nie za przedstawicieli stron, biorących udział w wojnie, lecz za przedstawicieli zjednoczonego ruchu robotniczego, w ogólnym interesie którego leży szybkie zawarcie pokoju.

19,500 ton zatopionych.

BERLIN, 16 czerwca. (Urzędowo). Działalność łodzi podwodnych na północnym morskim terenie wojny zaznaczyła się dalszym zatopieniem 19500 brutto ton registrynych. Między zatopionymi okrętami znajdowały się: jeden angielski parowiec, naładowany olejem, dalej jeden ciężko naładowany i uzbrojony angielski parowiec i dwa o nieznanym marwiskach parowce przewozowe, które wystrzałami zatopione zostały.

Szef Admiracji.



LOTERJA R. G. O.

Klasa V.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnięcia, padły następujące wygrane:

Po rb. 2,000—Nr.Nr.:

7201, 12403, 20014.

Po rb. 1,000—Nr.Nr.:

1603, 9508, 15249, 16891, 22673, 24785.

Po rb. 400—Nr.Nr.:

4533, 4659, 5204, 7292, 7517, 11466, 14921, 17295, 27360.

Po rb. 200—Nr.:

2944, 5714, 5923, 8761, 11485, 13072, 15440, 17610, 18662, 20517, 21882, 23726, 24981, 25093, 25698, 26054, 26299.

Po rb. 100—Nr.Nr.:

345, 754, 2220, 2432, 3430, 4535, 5013, 5687, 7006, 7364, 8134, 9930, 10576, 11127, 12054, 12370, 12577, 13269, 15333, 15425, 16048, 16104, 16423, 18683, 19469, 19701, 22197, 23498, 25256, 25778.

Obwieszczenie

Prawomocnym wyrokiem sądu polowego przy Cesarsko-niemieckiej Łódzkiej gubernji wojennej z dnia 11 kwietnia 1917 r.,

skazano na śmierć następujących morderców kraju:

1) robotnika Jana Pawlaka z Machów,
2) syna gospodarza Józefa Sienia z Oleśnicy, ponieważ posiadali oni brzoźną i używali jej w napadach rabunkowych na mieszkańców kraju.

Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 6-ej przez rozstrzelanie.

Łódź, d. 14 czerwca 1917 r.

Gubernator wojenny.



Cena: 1/1 oryginalny flakon Marek 2.25,
1/2 „ „ flakon Marek 1.25.

Jedyny w Łodzi
TEATR LETNI
Golosseum
Cegielniana 16.

Wielkie przedstawienia Variete dla rodzin. Nowy program. Nowe debuty. Między innymi №№

Moretti Słynna pieśniarka z swoim aktualnym orig. repertuarem.
Buff Znamięty muzykalny ekscentryk, wirtuoz na różnych instrumentach.
Polonez i Polka Ułanka wyk. **Duet Chrzanowskich**
Duet Nowickich Tańce rosyjskie.

Trio Ervest Zdumiewający Balance Akt.
Irena Miriam Tańce Cowboyów.
Fiszlewiec Humorysta.

I t. d. i t. d. do 17 pierwszorzędnych atrakcji.

Początek Koncertu o godz. 8, Przedstawienia o 9 wiecz.

W ogrodzie pierwszorzędną restauracją.
Doskonała kuchnia.

Dyr. Th. Junod. Reżys. W. Lętowski.

CZARNY KOT-CASINO

Tylko dziś i jutro
Zupełnie nowy program № 3.

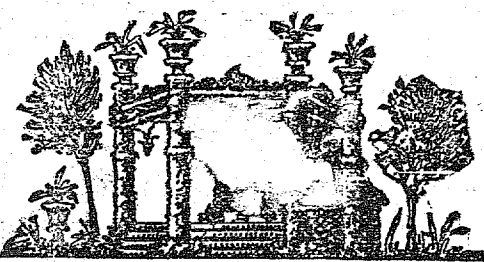
m. in.

Gierasieński w monologu
KARAWANIARZ
i Gierasieński i Tom

w arcyzabawnym sketschu p. t.

Pipman i Kugelschwanz.

HELENÓW.



W Niedzielę, 17 Czerwca 1917 roku:

Koncert Popularny

Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Bronisława Szulca. Początek o g. 4 pop. Wejście 75 fen., uczniowie, dzieci i wojskowi niższych stopni 40 fen.

Koncert Poranny

Początek o godz. 8-ej. Wejście 50 i 30 f.

W środę, dnia 20 Czerwca:

Koncert Symfoniczny.

W programie: 5 Symfonia E-moll „Z nowego świata” Dworzaka, B. Nudelman (Wiolonczela) Warjacje Beethmana.

W dniu powszednie początek koncertu o godz. 5-ej. Wejście 60 i 40 fen. Abonamenty są do nabycia przy kasie Helenów.

W razie niepogody Koncerty odbywają się w sali.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

na zastaw ruchomości

(LOMBARD AKCYJNY)

Oddział I Łódzki Zachodnia № 31

II „ „ Pasaż-Mejera № 11 (Sienkiewicza 23)

zawiadamia, że na zastawy dawniejsze udziela dodatkowych pożyczek, zarazem ostrzega swoich klientów przed zakusami spekulantów, którzy usiłują nabywać za bezcen dowody zastawnicze.

Od chcących się pozbyć swoich zastawów Towarzystwo przyjmuje upoważnienia do sprzedaży na publicznej licytacji, aby w ten sposób właściciele mogli uzyskać za swoje przedmioty jak najwyższe ceny.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szelbiera
**choroby zewnętrzne
skórne i włosów**

przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Pante od 5—6 p.

DO Egzaminów Poprawkowych

Przez wakacje przygotowuje ze wszystkich przedmiotów w komnatkach

Grono Nauczycieli Szkół Średnich

Informacje codziennie od 4—5 w kancelarii gimnazjum Kamienna 10.

Licytacja.

W drodze licytacji przymusowej przy ul. Nowo-Łagiewnickiej № 14, w domu Friedenstaba, w poniedziałek, dnia 18 czerwca o godz. 10 rano będą sprzedane: powóz, amerykański 4 osobowy i bryczka.

**SZKOŁA KROJU I SZYCIA
Apolonji KOPYDŁOWSKIEJ**

Piotrkowska 154.

Przez czas wakacji

nauka kroju, szycia, pasowania i modelowania za opłatą 5 mk. miesięcznie. Zapisy od 10—2.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Akuszerka Drzymała — ul. Piotrkowska № 223 m. 25 przyjmuje.

BANDONJE i fortep. kupię. Gubernatorska 4 m. 14.

Chłopiec na usługi potrzebny. Andrzeja 26 apteka.

Do pracowni gorsetów, potrzebna uczennica. Piotrkowska 132 m. 6.

Poszukuje się od 1 lipca pomieszczenia 2 pokoju z kuchnią, z elektrycznym lub gazowym oświetleniem i wszelkimi wygodami najchętniej w centrum miasta. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Gazety Łódzkiej pod № 100 Z. R.

Pralnik Najlepszy środek do prania białizny chem. fabr. J. Setzer i E. Werner Sprzedaż hurtowa a Edm. Bogdańskiego, Dzielna 30. Żądać wszędzie, paczka 55 fenigów.

Różne meble z powodu wyjazdu tanio do sprzedania Pasaż Szulca 16 m. 12 lewa oficyna II piętro. Obejrzeć można od 8—9 rano w niedzielę od 8—12.

21 Główna. Sortownia Chrześcijańska tanto wykonywa obstaunki, reperacje, nicowanie i czyszczenie. I. Wojciechowski Główna 21.

Bolesław Strąkowski zgubił paszport rodzinny, wydany w Łodzi. Odnieść na ul. Hrabowską 3.

Bronisława Pabian zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Józef Tomporek zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Mikołajów pow. Brzeziński.

Józef Staszewskiej zamieszkałej we wsi Lipiny, skradziono 5 weksli po 100 rb., 2 weksle z podpisem Antoniego Dobroszek i 3 weksle z podpisem Antoniego Dobroszek i Władysławy Dobroszek. Zastrzeżenie zrobione.

Sura Ryfka Jakubowicz ul. Brzezińska 37 zgubiła kartę legitymacyjną na chleb, wydaną z K. R. Ch. i M.

Zaginęła książeczka oszczędnościowa za № 9144/10895 wydana z Łódz. Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego, przy ul. Sienkiewicza 31, na imię Ewy Kucharskiej.

Zgubiono paszport rodzinny, wydany w Łodzi na imię Mieczysława Heny i Janiny Owczarek.

Zgubiono książeczkę № 57162 z Vorschuss-kassy, ul. Ewangelicka, na imię A. Busse.

„Złoty róg”.

„Nic nie słyszę, nic nie słyszę, ino granie, ino granie... Jakież ich chyliło spanie...”

Wielka zawierucha wojenna rozparła skrzydła ponad całą Europą: wielkie narody wstąpiły w tytaniczne zapasy, wciągając w wir walki — pomniejszych.

Bliski huk armat, drżenie ziemi, rytej minami, terkot karabinów maszynowych i śmig aeroplanów, które ziarna krwawego siewu zaniosły aż hen w przejrzysty błękit nieba, jęki konających, okrzyki zwycięzców, płacz osieroconych — wstrząsnęły wszystkimi narodami, budząc w nich zdawną utajone dążenia, dając ujście źródłom nowych pragnień...

Jeno u nas — nie wiele „słyszę... jakież ich chyliło spanie...”

Symbol polskiej duszy narodowej, ów snop słomy, skrywaący w sobie zwiedły krzew róży, włożył już nie na zdobną skrzynię w roztańczonej izbie wiejskiej, jeno rozparł się potężnie, jednym wiechciem sięgając granicy wschodniej, drugim granicy zachodniej — i w takt wizgotu salw, w takt huraganowego grzmotu granatów i szrapneli, rzepolił się, wzdychając kolysząc się z boku na bok: „miałeś chacie złoty róg, ostał ci się jeno sznur...”

Czy aby nie myli się wiecheć słomiany — czy mieliśmy ten róg, czy przeszłość w istocie wciśnięła nam w dłonie ten czarodziejski dar, na głos którego „spotężni się los”, że wstaną nawet uśpieni wśród pieczar i turni farszańskich rycerze Śmiałego? — Czy z chwilą, kiedy wróg okradał nas przemocą a podstępnie z wszelkich skarbów, z wszelkiej spuścizny po Carobrych, Jagiellach, Batorych, Kościuszkach — pozostał nam, choćby głęboko w tajniach duszy narodowej skryty, ów symbol wyzwolenia?

Czy raczej nie ostała się nam piękna „wiecha pawich piór, za którą można wystawić se pański dwór?”

Całe pokolenia, szperając w zapadłych kurhanach mogiłnych, w mauzoleach minionej wielkości, szukały w nich nie siły, nie niezłomnej mocy trwania, jeno blasku, jeno krasy tęczyowych pa-

wich piór, by ucieszyć nią oczy do łez nawykłe.

Nie czerpał naród z przeszłości owej jasnej, pogodnej siły do zmuśnej a cierpliwej walki, druzgocącej mrówczą pracą spisku, czy cięciem rycerskiego koncerza zapory śród dróg, wiodących w nowe życie; nie karmił się wiarą Kordeckich, poczuciem obowiązku Chodkiewiczów, ofiarnością tyłu, tyłu bezimiennych, nie słuchał dźwięków złotego rogu, grających echem wielkich czynów — jeno grzebał w strzępach szkarłatów, w szczątkach zardzewiałych zbroici, by ich utraconym przepychem pokryć własną słabość i utaić ją przed własnymi oczami.

Ze zmuśnionych ksiąg historii, z mrocznych komnat muzeów, z wilgotnych nisz wawelskich, kędy w sarkofagach umarła chwala spoczywa — chłonał uroczysty smutek i żrącą siłę żywotne zadumę.

Rzadko znajdowało oddźwięk w duszach hasło Mickiewiczowskie: „zemsta, zemsta na wroga, z Bogiem, a choćby i mimo Boga” — rozwieliżniła się natomiast nauka cierpliwego bezwładu, idea martyrologii, według której przez mękę miała być odkupiona wina i stworzona jasna przyszłość. A przedewszystkiem zapanował przemożny chochoł; czar monotonnych tonów kołysał do sennego bezmyślnego tańca. Rzadko posłyszał kto w piskaniu skrzypiec chochołowych piekielną ironję losu i pojrzał w stronę przedwcześnie za piec rzuconych kos...

Gdy nadszedł przełomowy moment dziejów, gdy „zapiał trzeci kur” — zabrakło narodowi złotego rogu i na dźwięk jego nie „spotężnił się los”.

Zaledwie część narodu zrozumiała wagę chwili i zdobyła się na świadome podjęcie czynu, któryby zadokumentował istnienie jego i sprawę polską dobitnie wciągnął na rejestr spraw międzynarodowych.

Ogół społeczeństwa bynajmniej nie został wytrącony z sennego taktu aranżowanych mocą chochoła tanów.

Wielkie zdarzenia biegly swoja koleją, stare gmachy padały w gruz, zakładano fundamenta pod nowe — a Królestwo z założeniami rękoma, co więcej, z nieporuszoną władzą i mądrością i sercowymi przyglądało się olbrzymim tym zdarzeniom nie tyle z obojętnością, ile z płytką ciekawością, jak filmie kinematograficznej, ilustrującej dra-

mat z życia szczepów australijskich — jak gdyby to, co w koło się działo, nie wciągało i nas mimowolnie w swój bezpowrotny wir, jak gdyby owe zmagania miljonowych sił rąk, mózgów i dusz miały trwać przez moment, a potem ścichnąć niby letnia burza, nie pozostawiając śladów, lub przewalić się nami, niby czarna chmura gradem ciężarna a przepędzona wihrem tak, że dzieło jej zniszczenia odczują gdzieś odległe, dalekie ziemie...

Echom wypadków nieprawdopodobnie olbrzymich i w olbrzymie skutki brzemienne, przysłuchiwało się społeczeństwo polskie z miękkich kanapek, otaczających stołeczki kawiarniane, z pozostawionych zielonym sukniem, w przerwie między spożyciem filiżanki czarnej kawy a słodkiego ciasteczka, między jedną a drugą „passą szmendefera...”

Padł Przemyśl, padł Lwów, wojska carskie zagrażały odwiecznym wieżom i pamiętającym dni chwały murów starej stolicy — a większość społeczeństwa, nie zdając sobie sprawy z tragicznego układu wypadków i ewentualnych ich następstw, z codzienną ciekawością czytała sensacyjne dodatki.

Padł Przemyśl, padł Lwów, wracając do rąk dawnych właścicieli — a społeczeństwo z tą samą ciekawością pytało: „a co, a gdzie, a jak?...”

Prysły mosty na Wiśle, ostatni oddział moskiewski opuścił Warszawę — a mieszkańcy jej wylegli na ulice, ot prosto na spacer, ciekawszy od innych poprzednich o tyle, o ile interesująco przedstawiały się zblizka, dajmy na to, pikielhauby...

Wczoraj było tak, dzisiaj inaczej... A jak będzie jutro? Wszystko jedno, byle nam nie przeszkadzano wieść dalej normalnego żywota, „niech na całym świecie wojna, byle polska wieść zacisza, byle polska wieść spokojna...”

Państwa traciły swój byt, inne znów zdobywały się na deklaracje uprawnionych swych dążeń — a olbrzymią część społeczeństwa polskiego interesowały przedewszystkiem, z pośród tylu spraw kolosalnej wagi — sprawy życia codziennego, których przebieg normalny zakłócony mógł być przez wojenne działania.

Sprawy zasadnicze narodowe — tonęły w bagnistym stawku sensacji i drobiazgów.

I nawet nie zadawano sobie pyta-

nia: „czy my mamy jakie prawo żyć, my motyle i świerszcze w niewoli?...” Nie zwrócono uwagi, iż „puchnąc poczniemy i tyć z lekarstwa, którym nas leczą” — jeno nie pomnąc na „tę dolę naszą kaleczą”, poczęto igrać pawiami piórami i skrzętnie napełniać „złota wór”, za który wzamian można uzyskać wszystko, tylko nie złoty róg.

Znikł upiorny stróż więziennych pawilonów, ale ostał się wpływ stuletniej upadającej niewoli, ostał się sznur, wiążący już nie szyję stawionych pod szubienicą, lecz duszę i mózgi całych warstw i odłamów społeczeństwa.

Poza faktycznym czynem zbrojnym, czynem Legionów i związaną z nim polityką, naród polski, jako taki, nie ujawnił zdecydowanej świadomości politycznej w żadnym kierunku, lękając się porzucić punkt „złotego środka” — aczkolwiek sama chwila wskazywała, jak smutne skutki za sobą pociągnąć może taka bezwładna, bezkrytyczna rezerwa. Nieliczne tylko odłamy solidaryzowały się z zdecydowaną polityką po tej, czy po innej stronie.

Mała garstka skupiła się wokół tych, którzy w słowach: „Bóg mi powierzył honor polaków” — odnaleźli dźwięk złotego rogu. A gdy ten róg rozebrzmiał echowo śród szczytów i przeleży karpackich, nad równiną Nidy, gdy spłóty ton czarodziejskiego rogu rozkołysał ciche powierzchnie Stochodu i Styru — ogół społeczeństwa wsłuchuje się raczej w piosnkę chochołowych skrzypiec, rzepolących przymilnie na melodję pospolitych dni i powszednich faktów osnutą na temacie „status quo ante”.

I nie rodzi się w nim myśl, że złotego rogu nie miał tak dawno, oraz że może przesypano oto chwilę, gdy „Matka Boża w koronie na Wawelskim z mkowym tronie siedząca manifest pisze, skrypt, co przez cały kraj przeleci...” — a stanie się podobny do gromadki tych, którym skarb upadł w błoto, a oni miast odrazu schylić niestrudzone w pracy karki i dobyć go z topieli, stoją kołem i podziwiają piękny zachód słońca, podczas, gdy własne ich stopy pograżają zębem coraz głębiej...

Dzisiaj — w przededniu faktów decydujących o losach tyłu ludów i ludu polskiego — naród polski nazbyt powolnie, nazbyt leniwie otrząsa się ze stanu bierności, jaką w nim wytworzył brak tyłu letniej egzystencji państwowej, brak,

Szarża pod Rokitną.

(W drugą rocznicę).

Atak kawalerji na okopy piechoty jest w wojnie dzisiejszej zjawiskiem zupełnie wyjątkowym. Jest to powszechnie wiadomem, że przeznaczenie kawalerji w wojnie współczesnej zupełnie jest odmienne od roli, którą spełniała przed laty — kiedy to nieraz rozstrzygała o zwycięstwie.

A jednak i w dzisiejszej wojnie zdarzały się szarże kawalerji — zwłaszcza na froncie wschodnim.

Za każdym jednak razem te usiłowania i próby kończyły się krwawym niepowodzeniem — nawet w pozornie najodpowiedniejszych warunkach. Powie o tym przedewszystkiem historia kawalerji rosyjskiej, która złożyła krwawą daninę hazardownym teorjom strategów rosyjskich.

Ostatnio nad Styrem wielkie masy konnicy rosyjskiej, sądząc, że mają już przed sobą zdemoralizowanego i pierzchającego przeciwnika, ruszyły do ataku, aby dokonać dzieła zniszczenia. I w tym przedsięwzięciu spotkały Legiony, osłaniające odwrót armji sprzymierzonych. Za chwilę z przepysznymi szeregami konnicy rosyjskiej zostały tylko konie galopujące samopas i zwal trupów.

Straszliwy ogień karabinów maszynowych rozbił bez wielkiego nawet wysiłku atakującą masę.

Tak było niejednokrotnie. Szarża pod Rokitną — szarża jednego zaledwie szwadronu kawalerji — jest w tej wojnie fenomenem zarówno ze względu na słabość sił atakujących, jak i niespodziewany rezultat, którym w wojnie

obecnej nikt prawie poszczycić się nie może.

Poczwórne okopy bowiem pod Rokitną zostały zdobyte i jeśli ich nie zdolano utrzymać, to tylko dlatego, że utrzymać ich nie było komu. Zwycięzcy leżeli ranni i zabici, zaciskając szable w bezwładnych dłoniach. Niemniej jednak furja tego niespodziewanego ataku garstki kawalerzystów tak przeciwnika zdemoralizowała, że się na drugi dzień z okopów wycofał, wolne zostawiając pole.

To było zwycięstwo fenomenalne — zwycięstwo furji kawaleryjskiej nad piechotą, ukrywającą się w rowach głębokich, uzbrojoną w broń nowoczesną. W historii wielkiej wojny europejskiej szarża pod Rokitną będzie zjawiskiem wyjątkowym.

Wedle opowiadania jej uczestnika, Stanisława hr. Rostworowskiego, miała ona przebieg następujący:

Dnia 13 czerwca bitwa pod Rokitną rozpoczęła się na nowo. Dywizjon kawalerji rotmistrza Wąsowicza znajdował się w sadzie owocowym na szczybie góry. O godz. 6-ej jeździec ordynansowy przyniósł rozkaz odmarszu na pozycję. Około południa nadjechał niespodziewanie rotmistrz Wąsowicz, niedługo po nim ordynans ze sztabu Brygady.

Stali na wzgórkach, rotmistrz szedł za ruchem jego ręki, coś mówił, o coś się pytał, a potem zawrócił do swego oddziału i głosem zirytowanym krzyknął:

— Na koni!

Szwadron ruszył kłusa wzdłuż niedawno wykopanych rowów strzeleckich. O 4 klm. w dół ciągnęła się Rokitna, przed nią rzeczka (granica Besarabji). Na lewo o kilka tysięcy kroków las; między lasem a wsią faliste błonie, które miało się stać terenem szarży.

Po wysianiu patroli w las i przejściu rzeczki, dywizjon skręcił w prawo na błonie za wsią. Kiedy mijano już okopaną

tyraljerę legionowej piechoty, rotmistrz zawrócił konia i zakomenderował:

— Trzeci szwadron pod wieś w rezerwę, drugi szwadron tyraljerą za mną — galop!

I sam pomknął naprzód na rosyjskie okopy. Rozległy się strzały rosyjskie. Jechali wszyscy długim, szerokim rzędem, równo, jak na ćwiczeniach. Kule słyły coraz gęściej. Zachwiał się wreszcie w oczach wszystkich jeden. Był to Kubik z trzeciego plutonu. Zachwiał się i padł z konia twarzą na ziemię. Klacz jego „Mucha”, szła dalej bez jeźdźcy, nie wyłamując się z szeregu.

Tak dojechali do pewnego rowu strzeleckiego. Ten był pusty. Przekroczyli go wszyscy, tylko koń z wachmistrzem Wąsowiczem zwałił się w rów i zostawiwszy jeźdźcę galopował dalej.

Za pierwszym rowem był drugi, gęsto już obsadzony piechotą. Szwadron pędził dalej. Ale rosyjskie kule poczęły szeregować w nich coraz straszniejsze spustoszenie.

Ubiły „Fausta” pod Brinkenem, jeszcze rękę i bok przeszyły. Stachura dostał ich dwie w piersi. Ranny walił się Janiszyn, kontuzjowany Szczepan, koń padł pod Polańskim. Skoczyli w drugi rów — nie wszyscy. Pod Sokołowskim koń padł, przyniatając go ciężarem. Nadbiegł Rotkeel, wołauy o pomoc. Odkrzyknął „wedle rozkazu”, dźwignął łeb konia wachmistrza uratował. Sam dostał też kulą. Kapral Sperber ma ich trzy w nodze, por. Fajara jedną, ale bolesną, w pachwinie. Konie ich ubite. Na lewo na wzgórkach osunął się wachmistrz Adamski z „Gorgony”, trafiony w czoło. Osunął się ranny Garbaczewski; koń jego poszedł za innymi, ale wnet zawrócił do swojego pana i stał bezzadny nad leżącym ułanem — jak w bajce, a to było prawdą.

Reszta gnała dalej. Do następnego

okopu, krytego darnią — z którego szła salwa po salwie. Rotmistrz skręcił przewa przez okop, padł wtedy Łanczewski. Rotmistrz krzyknął:

— Zdawajcieś!

Piechurzy rosyjscy podnieśli ręce do góry, prosząc o zmiłowanie. Okop był zdobyty. Ale ogień z prawej flanki wzmógł się tymbardziej. Padła „Hochla” rotmistrza Wąsowicza i on sam miał już bok przeszyty. Inni chcieli go ratować, ale on dał znać ręką, aby jechali dalej. Po chwili por. Włodek raniony w usta, przewraca się wraz z koniem, osunął się ranny Jagrym. Prowadzi dalej Topór. Jeszcze jeden okop został zdobyty.

Z flankowych rowów ruszyli Moskale na bagnety. Padł koń Topora, a on bronił się jeszcze rewolwerem i szablą, aż padł przeszyty dziesięcioma kulami. Obok zginął Rakowski. Reszta walczyła do ostatniego tchnienia. W tym padł szrapnel i jednym wybuchem zwałił pięciu ułanów. Kapral K. Karasiński, Tworkowski, Starzewski, Zwatszke i Majda padli zabici na miejscu. Upadł ciężko ranny wachmistrz Nowakowski i kapral Bokalski, który potem udał zabitego i dał się obrażać, lecz gdy doczekał nocy, wypełznął z okopu, ubił kołbą karabinu placówkę rosyjską i przyniósł do sztabu meldunek o rozkładzie rowów.

Od dalszych salw piechoty i strzałów artylerji ranni zostali: Jakubowicz, Siechejewicz, Krawczyński, Prokop, kapral Sztembarth, Kulakowski, Sciborowski; zabity Eugenjusz Potek i Szysz, oguszony Łabędzki, ranny Metsche, kapral Mięczystaw Chwalibóg, Senowski i Firlił.

Siedmiu jeszcze zostało w siódłach, pod ogniem piechoty i artylerji wrócili z powrotem do swoich.

Szarża była skończona.

głębszym nurtem płynącego, życia zbiorowego.

Spoleczeństwo nasze, nietylko, że nie stara się sumą swych wysiłków przyspieszyć realizacją tego, co zrealizowanym być powinno, lecz bezwładem swym stawia zapórę w pracy tym, którzy konieczność pracy zrozumieli i nie chcą, by kiedyś potomni rzekli z bolesnym szderstwem: „miałaś chacie złoty róg, lecz nastuchując czy nie idzie ktoś, kto by ci go do ust przyłożył i dźwięk wydobyc dopomógł, pozwolił mu upaść w przyrodny rów codziennego życia, tak, że ci jeno sznur w rękach pozostał. Zgubiłaś czarodziejski róg, zgubiłaś nawet wiechę pawich piór, ostał ci się jeno łachman zebraczy ducha i — ten oto sznur, na którym — nic nie pozostaje innego — trzeba się nam powiesić samym, lub pozwolić powiesić się innym...”

Am.

Organizacja Polaków na Rusi.

Korespondent krakowski „Czasu” donosi z Kijowa:

Organizacja Polaków na Rusi jest już prawie ukończona: obejmuje wszystkie działy życia publicznego z wyjątkiem sądownictwa, gdyż nawet pod względem wojskowym nastąpiło odrębne ugrupowanie polskich żołnierzy i oficerów. Na czele stoi polski główny komitet wykonawczy w Kijowie, któremu podlegają komitety gubernjalne: kijowski, podolski i wołyński, tudzież wszystkie komitety powiatowe i miejskie. Oprócz tego mają polacy swoich przedstawicieli w ogólnym Komitecie gubernjalnym. Komitety polskie ujęły w swoje ręce prace oświatową i kulturalną, nadzór nad polskimi stowarzyszeniami i związkami, jako też i kierunek polskiej polityki w kresowych prowincjach. Wszystko to ma charakter tymczasowy i przygotowawczy, a ostateczna organizacja polskiego samorządu nastąpić ma dopiero, gdy zapadną ostateczne ramowe uchwały rosyjskiej konstytuancy. Komitety utworzyły się samorzutnie, niemal bez wyboru, lub co najwyżej zostały wzmocnione przez delegatów rozmaitych stowarzyszeń. Obecnie komitet wykonawczy zamierza przeprowadzić dokładny spis ludności polskiej w tych stronach i na tej podstawie zarządzi wybory komitetów powiatowych i gubernjalnych, które znów wybiorą główny komitet wykonawczy. To demokratyzowanie polskiej organizacji wymagać będzie jednak dłuższego czasu i na razie obecne komitety funkcjonować będą według dotychczasowego programu.

Najpilniejszą była sprawa szkolnictwa, którą w miarę sił i środków załatwiono szybko i energicznie, powołując do życia „Macierz polską” i przekazując jej najwyższe kierownictwo nad polskimi zakładami szkolnymi.

Zorganizowanie szkół ludowych nie przedstawiało zbyt wielkich trudności, gdyż wszędzie istniały już początki polskiego szkolnictwa pod firmą ochronki i podobnych filantropijnych instytucji. Obecnie rozszerzono tylko komitety opiekuńcze z ochronkami, wprowadzono w nich programy szkół ludowych, gdzie było potrzeba, postarano się o siły nauczycielskie. W ten sposób pokrył się kraj siecią szkółek elementarnych, które zaspokoja najbardziej nagłą potrzebę polskiej oświaty.

Sprawa szkół średnich nie idzie tak gładko, głównie z powodu braku odpowiednich funduszy. Polski komitet wykonawczy stoi na tym stanowisku, że szkoły średnie z polskim językiem wykładowym powinny być utrzymywane kosztem państwa i otrzymał pod tym względem z ministerjum oświaty pewne zasadnicze przyrzeczenie. Od początku najbliższego roku szkolnego mają zatem powstać w głównych miastach 3-ich gubernji gimnazja i szkoły realne z polskim językiem wykładowym, podlegające polskiemu inspektoratowi szkolnemu, który powstanie w Kijowie przy kuratorze kijowskiego okręgu naukowego.

W Kijowie prywatne szkoły średnie dla dziewcząt prowadzone przez Polaków, zaprowadziły już polski język wykładowy. Rozszerzono również znacznie wyższe wykłady naukowe, mające być zawiązką polskiego uniwersytetu, powołano do życia uniwersytet ludowy imienia Mickiewicza i kursa dla analfabetów.

Poważną przeszkodą dla samego szkolnictwa jest niemożność sprowadzenia z Warszawy i Galicji podręczników

szkolnych; komitet postanowił wydać te podręczniki w Kijowie własnym nakładem i rozpiął w tym celu subskrypcję na pożyczkę 200,000 rb., która będzie zwrócona po rozsprzedaży książek szkolnych.

Nowy „rewolucyjny” kurator okręgu naukowego, Wasylenko, stworzył specjalny organ doradczy dla spraw szkolnych, złożony z delegatów instytucji i stowarzyszeń oświatowych, rodziców, nauczycieli, miasta i ziemstwa kijowskiego, tudzież organizacji pedagogicznych narodowościowych po dwóch od Polaków, Rusinów i Żydów. Polacy będą zatem mieli możliwość przedstawienia swoich specjalnych życzeń w kołach najkompetentniejszych.

Rocznica konstytucji 3-go Maja była obchodzona w Kijowie bardzo uroczysto. W obu kościołach katolickich odprawiono nabożeństwa z kazaniem zastosowanymi do chwili, a po południu i wieczorem odbyły się okolicznościowe przedstawienia w Teatrze Polskim i zebranie w Ogniwie, gdzie kilku mówców wygłosiło patriotyczne przemówienia, przyjęte z wielkim zapalem przez tłumnie zebraną publiczność.

W wielu miastach prowincjonalnych odbyły się polskie manifestacje z powodu proklamowania niezawisłości Polski. Bardzo wzruszający przebieg miała demonstracja w Krzemieńcu, gdzie nie zamarły dotychczas świętne tradycje szkoły Czackiego. Po nabożeństwie w kościele wyruszył na miasto imponujący pochód, złożony z kilku tysięcy ludzi, śpiewając pieśni narodowe, niosąc na czele sztandar z orłem białym i Matką Boską.

Przed dawnym klasztorem Franciszkanów zamienionym po roku 1831 na cerkiew, przemówił do tłumu dr. Hiller, charakteryzując znaczenie obecnego momentu dla sprawy polskiej. Pod gmachem dawnego liceum przypomnieli inni mówca wspaniały rozwój kultury polskiej na Wołyniu, a u podnóża góry Krzyżowej, gdzie była ustawiona trybuna, przemawiali przedstawiciele oficerów, żołnierzy, duchowieństwa, kobiet i t. d.

Wystąpili także z powitaniem Rusin i Żyd, poczem pochód powrócił do kościoła, gdzie po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę”, złożono sztandary koło ołtarza głównego. Przez cały dzień zbierano składki na powstające w Krzemieńcu gimnazjum im. Słowackiego.

To odnowienie polskości miast kresowych, w których aż do 1863 roku tak żywym tętnem biło życie polskie, stłumione potem przez niesłychany ucisk narodowy i religijny, jest nie najmniej charakterystycznym znamieniem chwili obecnej.

Dywizja polska, która konsystowała przez dwa miesiące w Kijowie, ruszyła w pole na rozkaz głównodowodzącego armją południową. Dywizja powstała przez wydzielenie polskich żołnierzy i oficerów z innych oddziałów i ma komendę polską ale mundury rosyjskie. Zjazd polskich delegatów wojskowych moskiewskiego okręgu uchwalił następującą rezolucję:

„Biorąc pod uwagę interesy narodowe oraz ruch żywiołowy wojskowych Polaków, należących do armji rosyjskiej, zjazd uznał za rzecz konieczną natychmiastowe wydzielenie tych pułków, które tego zażądają z oddziałów armji rosyjskiej na tyłach, stopniowe wydzielenie z armji czynnej oraz ze wszystkich pomocniczych i sanitarnych oddziałów i utworzenie odrębnych korpusów polskich, składających się ze wszystkich rodzajów broni, posiadających sztab polski, do którego mają być przydzieleni przedstawiciele sztabu rosyjskiego i sztabów mocarstw sprzymierzonych. Polskie korpusy nie mogą być użyte do celów polityki wewnętrznej rosyjskiej. Korpusy polskie podlegają władzy rosyjskiego naczelnego wodza, lecz posiadają samodzielność wewnętrzną”.

W myśl właśnie tych uchwał powstała dywizja polska w Kijowie, której nie należy uważać za zawiązek armji polskiej, ale za pierwszą próbę wyodrębnienia Polaków z armji rosyjskiej. Wszystkie uchwały polskich zjazdów wojskowych zgodnie stwierdzają, że urządzenie armji polskiej może uchwalić jedynie rząd polski w Warszawie, względnie Rada Stanu. Wyodrębnienie z armji rosyjskiej uznano za konieczne ze względów narodowych i religijnych.

Z ziemi polskich.

Warszawa.

Zjazd kobiet polskich.

Specjalnie zorganizowany komitet polityczny równoprawienia kobiet polskich zwołuje na dzień 23 i 24 czerwca r. b.

zjazd, który obejmuje najżywniejsze zagadnienia związane ze sprawą kobiecą, tak z punktu politycznego jak i ekonomiczno-społecznego.

Tematy nadesłanych referatów obejmują wszystkie te dziedziny, a mianowicie: „Wpływ wojny na sprawę kobiecą”; „Reforma praw cywilnych”; „Udział kobiet w samorządzie miejskim i wiejskim”; „Ekonomiczne warunki pracy kobiet”; „Znaczenie organizacji w życiu i pracy kobiet”; „Kobieta w organizacjach społecznych”; „Znaczenie społeczno-etyczne uobywatelnienia kobiet”; „Głos robotnic”; „Głos studentek”; „Udział kobiet w wojnie obecnej”; „Zadanie kobiety w niepodległej Polsce” i inne.

Z wyższych uczelni.

Ponieważ dotychczas znaczna część studentów nie opłacała czesnego, szef administr. cyw. przy jen.-gub. warsz. zawiadomił rektorów uniwersytetu i politechniki, że termin wpłacenia czesnego w drodze wyjątku przedłużony może być do 21-go czerwca r. b. W razie niedotrzymania tego terminu studentom grozi wykreślenie z listy słuchaczy. Kwestura będzie otwarta codziennie od 9—1 i od 3—6.

O szkoły żydowskie.

Na wniosek rad. Rypiewiczza, pomimo protestów rad. Pryłuckiego i Hirszhorna, na posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono odroczyć dalszy ciąg dyskusji nad opinią komisji do spraw ogólnych w sprawie wniosku rad. Pryłuckiego i in. co do szkół żydowskich.

Radni ludowcy żydzi niezadowoleni z takiego obrótu sprawy, na znak protestu ostentacyjnie opuścili salę obrad.

Na kolonie wakacyjne.

Jak donosi „Przebieg Poranny” na kolonie wakacyjne dla harcerzy urządzone będą w czasie od 20 do 27 czerwca r. b. pod protektoratem bryg. Piłsudskiego, ks. Zd. Lubomirskiego, ks. Eustachego Sapiehy i ks. Franciszka Radziwiłła przedstawienia kinematograficzne „Obrazy z życia harcerzy”.

Filma przedstawia sceny z życia drużyn warsz., a mianowicie: zajęcia w obozie, gry i zabawy, ćwiczenia polowe, ćwiczenia drużyn strażackich przy pożarze i t. p.

Zdjęcia te dokonane zostały przed niedawnym czasem w puszczy Kampinowskiej.

Teatr artystyczny „Oaza”.

Przybył do Warszawy nowy przybytek Melpomeny. Jest nim teatrzyk letni położony w ogrodzie na Placu teatralnym w dawnej siedzibie „Momusa”. Kierownictwo artystyczne objął znany reżyser p. Jan Pawłowski. Repertuar teatru składa się z fars i operetek. Odpowiednie siły reprezentują obydwie działy sztuki teatralnej. Bohaterką farsową jest p. Dunkowska (b. artystka teatru polskiego w Łodzi) primadonna operetkową p. Antonina Burska, również łódzka artystka.

Pięć brzydką reprezentują p. Małkowskiej, Zejdowski, Oksza (tenor) oraz p. Bogdański (baryton).

Na inaugurację poszła farsa Wł. Perzyńskiego p. t. „Skąd brać na to wszystko”, oraz operetka Rapackiego, libretto Mściwoja, p. t. „Romans z Porcelanką”. Zarówno farsa, jak operetka doskonale były wyreżyserowane i odegrane przez wykonawców bez zarzutu.

Zasługa oczywiście reżysera p. J. Pawłowskiego, który, o ile do następnych sztuk dołoży tyle starań co do premjery — może liczyć, że teatr „Oaza” stanie się dla Warszawy tem, czem w swoim czasie było „Eldorado”.

Aresztowania.

Od kilku dni w Warszawie dokonywane są aresztowania na „czarnych giełdach”. W czwartek o godz. 11 przed poł. oddział milicyjny IV komisariatu dokonał obławy wśród spekulatorów na ul. Gęsiej, gdzie aresztowano blisko 100 osób i odprowadzono do komisariatu. Tu zrewidowano aresztowanych i znalezione przy nich pieniądze rosyjskie zamieniono na marki podług kursu 46.30. Przy jednym z aresztowanych znaleziono 7800 rb. rosyjskich. Twierdził on, że pieniądze należą do pewnej firmy, w której pracuje. Ale i te pieniądze zamieniono na marki podług kursu urzędowego.

Ofiary manji.

Nad Wisłą, przy przystani Wioślarek na licznie rozrzuconych wielkich kamieniach niewolnicze niedorzecznej mody, tłumnie odprawiają siesty a to w celu opalenia twarzy i piersi. Podczas trwającej obecnie spiekoty niema dnia bez wypadków porażenia słonecznego. Wczoraj aż dwa razy wzywano felerza do zemdlonych manjaczek. Na praskiej stronie przy Wilczej Wyspie pomiędzy „opalającymi się” krąży

specjalistki, które owym paniom twarze i piersi dla lepszego skutku smarują jakimś maziem. Niejedna dziewczyna opuszcza pracę w magazynie i idzie się opalać.

Kutno.

Przed wojną Kutno liczyło 15 tysięcy mieszkańców, teraz — 18000. Zwiększenie to miasto zawdzięcza przybyzszom z Łodzi, Sochaczewa, Pabjanic, którzy ściągają do Kutna w nadziei łatwiejszego i tańszego utrzymania się.

W tych dniach odbędzie się posiedzenie plenarne Rady miejskiej w sprawie budżetu.

Za czasów rosyjskich budżet Kutna wyrażał się w liczbie 14000 rb., teraz wyraża się w milionie przeszło marek.

Naczelnik pow. Kutnowskiego zawiadomił magistrat o gotowości udzielenia przez pow. Kutnowski m. Warszawie pożyczki w sumie 250,000 marek.

Pożyczka udzielona będzie pod zastaw obligacji miejskich z oprocentowaniem na 2 proc. i obowiązkiem zwrotu sumy pożyczonej najpóźniej po pięciu latach.

Kalisz.

Dla odbudowy zniszczonych w Kaliszu na początku wojny budynków, wniesiona została do budżetu Szefa Administracji przy generał-gubernatorstwie warszawskim na rok 1917 suma 2,000,000 marek, z której udzielane będą bezprocentowe pożyczki na warunkach następujących:

Dla budowy lub odbudowy budynków, przyznawane będą bezprocentowe, niewymawialne pożyczki, które się amortyzują 2 od sta rocznie. Pierwsza rata amortyzacyjna płatna jest w 2 lata po wypłaceniu pożyczki.

Jeżeli na obarczonym pożyczką placu wzniesione będą budynki, wartość których przewyższa wartość zniszczonego budynku, to przypadająca na różnicę wartości pożyczkę należy oprocentować 4 od sta w ratach półrocznych.

Dla zabezpieczenia przyznanych pożyczek, należy w księdze hipotecznej wnieść do tejże wysokości pożyczki z pierwszeństwem przed wszystkimi innymi w księdze hipotecznej zapisanymi sumami.

Wierzyciele ustępujący w pierwszeństwie powinni się na żądanie naczelnika powiatu zobowiązać, że w oznaczonym przez niego czasie nie wymówią swych sum. Owo zobowiązanie upada z chwilą, gdy dłużnik dłużej nad rok zalega w opłacie odsetek.

Z chwilą, gdy dłużnik zalegnie ponad 2 tygodnie z opłatą rocznej raty amortyzacyjnej lub opłatą odsetek, gdy część pożyczki podlega oprocentowaniu, to na żądanie wierzyciela staje się kapitał natychmiast płatny i należy go oprocentować od dnia płatności 5 od sta.

Z niezbędnej sumy na budowę mogą być przyznane bez udowodnienia potrzeby 50 proc. wartości spalonego budynku jako pożyczka.

Lublin.

W Lublinie odbywały się w przeciągu dwóch dni narady przedstawicieli miasta i delegatów Rady robotniczej z władzami okupacyjnymi w sprawie zaprowiantowania Lublina.

Rada robotnicza żywnościowa otrzymała od władz oświadczenie pisemne, iż na wypadek, jeśli delegaci Rady robotniczej wraz z delegatami Rady m. Lublina zbiorą w powiecie lubelskim 32 wagony zboża i 20 wagonów ziemniaków, potrzebnych do wyżywienia ludności miejskiej do nowych zbiorów, to władze okupacyjne nie przedsięwzięją żadnych dalszych rekwizycji zboża i kartofli w powiecie. Zebrane zboże i kartofle będą zmagazynowane w składach m. Lublina i kontrolowane przez władze okupacyjne.

Na skutek tego oświadczenia delegaci Rady robotniczej wyjechali do 16 gmin powiatu lubelskiego w celu zebrania zboża i ziemniaków i dostarczenia ich następnie do miejskich zakładów.

Wilno.

Wprowadzono transporty wodne towarów z Magdeburga do Wilna, Żegluga odbywa się przez Berlin, Królewiec, Tylicze i Kowno. Czas transportu między Magdeburgiem a Królewcem wynosi dni 14, do Gdańska 12, a do Bydgoszczy 8. Od Berlina do Królewca dni 11.

Jutro, z powodu święta, Gazeta Łódzka wyjdzie rano.